

A. Fic

"POdróż naukowa księży do Ziemi Świętej", ks. Piotr Stach, Lwów 1936 :
[recenzja]

Collectanea Theologica 19/1, 140-142

1938

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENSIONES.

Ks. Piotr Stach, Podróż naukowa księży do Ziemi Świętej. Lwów 1936. Nakładem autora. Str. 494.

Książka ta wyszła z pod pióra jednego z najwybitniejszych współczesnych biblistów i palestynologów polskich, ks. P. Stacha, profesora Uniwersytetu J. K. we Lwowie i jest jakby naukowym pamiętnikiem z podróży na Wschód, urządzonej dla księży staraniem Zarządu Polskiego Towarzystwa Teologicznego w dniach od 3 września do 1 października 1935 r. Pierwsze 4 arkusze są odbitką z *Gazety Kościelnej* z r. 1935, nr. 44—52 i 1936, nr. 1—3.

Książkę ilustruje 87 rycin (oryginalnych zdjęć fotograficznych i reprodukcji z pocztówek; brak numeracji w rycinach), oraz jedna mapka.

Jako jeden z głównych organizatorów tej pierwszej naukowej podróży duchowieństwa polskiego do Ziemi Świętej i (Egiptu), ks. Stach daje na podstawie autopsji szczegółowe sprawozdanie z całego jej przebiegu, wplatając przy tym umiejętnie studia z dziedziny historii, archeologii, geografii i topografii biblijnej, co nadaje książce wielką wartość naukową. Autor prowadzi nas przez Konstancę do Jaffy, a następnie do Jerozolimy, gdzie oprowadza po wszystkich ważniejszych zabytkach archeologiczno-biblijnych, sanktuariach, muzeach, instytucjach i t. d., udzielając przy tym fachowych objaśnień. Każe nam także brać udział w uroczystych nabożeństwach na miejscach świętych, tak, że i pierwiastek religijny nie jest tu pominięty.

Z Jerozolimy podążamy za Autorem do Kubebe, Betleem, Ain Karim, Betanii, Jerycha, nad Morze Martwe i Jordan, by wszędzie zwiedzić drogocenne pamiątki i miejsca uświęcone wiekową tradycją.

Następnie udajemy się kolejną do Dolnego Egiptu, po zwiedzeniu którego powracamy jeszcze do Palestyny, ażeby obejrzeć pamiątki Samarii i Galilei. Odjazd do kraju następuje z Haify.

Oprócz pamiątek religijnych i zabytków archeologicznych — przedmiotem zainteresowań Autora są także panujące obecnie stosunki w Ziemi Św. (zwłaszcza żydowsko-arabskie), przez co książka posiada charakter wielce aktualny. Tym stosunkom po-

święca A. całą część drugą swego pamiętnika¹⁾, która, jak sam zaznacza na str. 7, jest do pewnego stopnia dalszym ciągiem i uzupełnieniem „Wrażeń z podróży do Ziemi Świętej“, skreślonych przezeń w Gazecie Kościelnej w r. 1927/8, po powrocie z drugiej podróży do Palestyny (pierwsza miała miejsce w roku 1914). Autor już od dłuższego czasu zajmuje się sprawami współczesnej Palestyny, zwłaszcza syjonizmem, wypowiadając swe poglądy już to piórem, już to słowem (w odczytach).

Dzieło ks. prof. Stacha, uwzględniające bogatą i nieraz bardzo szczegółową bibliografię, poruszające wszystkie ważniejsze kwestie archeologii i topografii palestyńsko-biblijnej, przy tym napisane w dużej mierze na podstawie własnej autopsji i pod wpływem uroku podróży jest cennym nabytkiem dla naszej literatury palestynologicznej.

Jako znamiennej i dodatnią cechą podkreśliliśmy jeszcze osobisty, a zawsze obiektywny, bezapelacyjny sąd Autora, oparty na rzeczywistych dowodach, a nie na przynależności do tej lub innej szkoły. Co prawda, sąd ten jest nieraz zbyt ostrożny, prawie zawieszony (np. miejsce śmierci N. Marii P., identyczność Tel Hum z Kafarnaum), tam, gdzie należałoby spodziewać się głosu bardziej stanowczego, a nie liczyć się z metafizyczną możliwością tezy przeciwnej (w dziedzinie historycznej najwyższą pewnością, jaką można osiągnąć, jest pewność moralna), ale z drugiej strony takie stanowisko Autora nie narzuca nam jego osobistych poglądów i chroni od częstego w tej dziedzinie subiektywizmu. Nie znaczy to jednak, że Autor jest zbyt wstrzemięźliwy w ujawnianiu swych osobistych zapatrywań, przeciwnie — wypowiada je często, ale z całą miłością obiektywnej prawdy stara się ujawnić czytelnikowi wszystko, co jest *pro* i *contra* danej tezy, ażeby sam mógł wyrobić sobie bezstronny sąd. Niekiedy jest znów A. może zbyt kategoriyczny w swoim twierdzeniu (np. miejsce, gdzie Rodzice Chrystusa zauważyli Jego nieobecność w powrocie z Jerozolimy, str. 357; utożsamienie stolicy Hyksosów z Tanis, str. 312; faraon egzodu izraelskiego, str. 313 nast.), a jeden raz, według mego zdania, opowiedział się za tezą nieuzasadnioną (Dżebel Kafze jako „skała strącenia“ Łuk. 4, 29)²⁾; na ogół jednak każdy jego wniosek jest uzasadniony gruntownie i dostatecznie. Jeżeli zważywszy, że praca została napisana w niedługim czasie po odbyciu podróży, musimy podziwiać ogromne

¹⁾ Jeżeli chodzi o materialny podział, to jest ona może nieproporcjonalnie krótka (stron 41), w stosunku do pierwszej (stron 442).

²⁾ Tekst mówi o szczycie, urwisku (ὄψος) wzgórza, na którym Nazaret było wybudowane. Jeszcze dziś można oglądać nieopodal sanktuarium Zwiastowania szkarpy wzgórza pierwotnego miasta (obecnie nieco przez gruzy i popioły złagodzone), nadające się na miejsce stracenia Pana Jezusa, tak, iż nie ma potrzeby uciekania się do odległych, wysokich gór.

do niej przygotowanie Autora, wielką jego erudycję i znajomość przedmiotu³⁾.

Dzięki temu zasługuje ona na szczerze i serdeczne polecenie nie tylko jako doskonałe i nieodzowne studium dla tych, którzy urządzają pielgrzymkę do Ziemi św., ale też dla ogółu duchownych i świeckich nadaje się jako lektura bardzo pożyteczna, miła i nader zajmująca.

Lwów

O. A. Fic.

Dr. Franz Manthey, Professor in Pelplin, Die Sprachphilosophie des hl. Thomas von Aquin und ihre Anwendung auf Probleme der Theologie. Paderborn F. Schönigh. 1937, 268 S. 7.80 M.

Mit dem vorliegenden Werk ist eine Lücke im Schrifttum über den hl. Thomas ausgefüllt; denn seiner Sprachphilosophie war bisher keine besondere Studie gewidmet, wohl deswegen, weil Thomas über sie keine besondere Darstellung geschrieben hat. Zwar ist in seinem Kommentar zu Perihermeneias des Aristoteles ein grosser Teil seiner Sprachphilosophie enthalten; sonst aber sind die Bemerkungen hierzu in seinen vielen Werken weit verstreut. Es war Darum ein mühsames und zeitraubendes Beginnen, die zur Sprachphilosophie gehörenden Stellen aus dem gewaltigen Schriftwerk des Aquinaten zusammenzusuchen und

³⁾ Usterki natury filologicznej są bardzo znikome: np. na str. 98, 139, 140 zam. „Abla“ ma być „Abela“, podobnie na str. 145 i 164 „Abelem“ zam. „Ablem“, na str. 396 „Kafze“ zam. „Kafse“.

Z omyłek drukarskich: str. 147 „l'oeuvre“ zam. „l'oevre“. Natomiast na str. 138 poprawnie jest *V i g o u r e u x* wbrew sceptycyzmowi recenzenta z Przegl. Bibl. T. 1. Zesz. 2, str. 190.

Jeszcze niektóre uwagi z innej zupełnie dziedziny: czy Kościół może się wypowiedzieć w kwestii topograficznej?... (str. 131). Dlaczego „postępowe zapatrywania O. L. napotkały na całkiem zrozumiałym i słusznym opór ze strony egzegetów konserwatywnych“, jeżeli dopiero przyszłość pokaże, „czy i jakie ustępstwa nauka katolicka będzie musiała poczynić“... (str. 154). Opór zrozumiałym, ale czy słusznym?

Jeżeli chodzi o ustawodawstwo Izraela, zawarte w Pięcioksięgu Mojżesza, to egzegeci katolicy poczynili pewne ustępstwa i mało kto odważyłby się dzisiaj nie uznać jego późniejszego rozwoju.

Na str. 152 w zdaniu: „Ta inspiracja werbalna nie jest jednak tylko dyktatem“ — uważam wyraz „tylko“ za zbyteczny, gdyż mógłby insynuować, że inspiracja jest dyktatem.

Str. 61. Sprawa umiejscowienia ewangelicznego nie musi być rozstrzygnięta przez archeologów na korzyść Kubebe lub Nicopolis, gdyż i inne miejscowości równie dobrze (może nawet lepiej od Kubebe) mogą się o to ubiegać.

Str. 62. Nie uważam, by Kubebe miało poważne pretensje do Emaus ewangelicznego.

Str. 131. Mnie osobiście wydaje się data śmierci N. Marii P. rok 45 za wczesną.